

Historia Szkoły – bogata, ciekawa, mało znana...

Odcinek 19.

Czy wiesz, że w kwietniu 1945 roku szkoła szczęśliwie wznowiła działalność, ale nauka rozpoczęła się w innym miejscu, mianowicie...

... po wyzwoleniu Żywca

z uwagi na zniszczenia i obecność w gmachu szkoły przy. ul. Słowackiego 2 wojsk Armii Czerwonej naukę rozpoczęto w budynku szkoły żydowskiej w Zabłociu (wznowienie działań tej szkoły w wyniku Holokaustu nigdy już nie było możliwe – liczba ofiar ludności żydowskiej z terenów miasta wynosiła około 1000 osób...). Miało to miejsce na terenie dzisiejszego Zespołu Szkół Budowlano-Drzewnych przy ul. Wesołej - tam w czasie okupacji mieściła się szkoła podstawowa z polskim językiem wykładowym i programem nauczania narzuconym przez Niemców. Ponadto warunki dla naszych uczniów były tym cięższe, że Niemcy, zniszczywszy mosty, przerwali komunikację między Żywcem a Zabłociem. Trzeba było przechodzić przez rzekę po improwizowanych kładkach i belkach. Szkoła nie miała tam też sprzętów potrzebnych do nauczania.

Równocześnie podejmowano wysiłki, aby jak najszybciej przystosować budynek własny do potrzeb uczniów. Dopiero po kilku miesiącach szkoła znalazła się z powrotem

w macierzystym budynku gimnazjalnym. Najpierw jednak musiano się uporać ze zniszczeniami. Budynek szkolny wewnątrz był całkowicie zdemolowany, dach zniszczony, a wszystkie szyby wybite. W ogrodzie szkolnym leżał niewypał stukilogramowej bomby lotniczej, który ciągle groził eksplozją. Przechodzące przez Żywiec jednostki wojskowe nie kwapiły się z usunięciem niewypału, bowiem cała okolica była najeżona minami i podobnymi niewybuchami. Znalazł się jednak uczeń, Józef Talaga z Zabłocia, który, nie mówiąc nic nikomu, wyjął zapalnik z bomby. Radość uczniów oraz grona nauczycielskiego była wielka, jednak dla śmiałka wydarzenie skończyło się tragicznie, bowiem, kiedy pokazywał zapalnik koledze, doszło do wybuchu. Józef Talaga został ciężko ranny i niebawem zmarł w szpitalu. Został pochowany i uczczony jak bohater.

Z uwagi na duże potrzeby finansowe i brak środków pieniądze na konieczne prace remontowe, przede wszystkim na oszklenie budynku, uzyskiwano między innymi z koncertów organizowanych przez nauczyciela Jana Marcinka i jego uczniów, którzy w czasie okupacji prywatnie uczyli się u niego muzyki. Publiczność, pozbawiona przez okupanta wszelkich rozrywek, licznie wypełniała salę koncertową – była nią sala gimnastyczna, w której okna wciąż nie miały szyb. Cały dochód z koncertów przeznaczono właśnie na oszklenie szkoły. Robiono wszystko, aby przyspieszyć uruchomienie nauki w swoim budynku. Z pomocą przyszli rodzice i uczniowie: pracowali jako szklarze, stolarze, malarze, zdobywali pomoce naukowe, przynosili książki do biblioteki szkolnej. Dzięki tym wysiłkom **już od września 1945 roku można było nowy rok szkolny rozpocząć w budynku przy ulicy Słowackiego 2.**

opr. Lucyna Majdak, Danuta Brodziak